Nr 77. Kraków, Środa 5 Kwietnia 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Mikolskiego 2 i Piekus, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: w miejscu: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; zamiejscowa: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Heppena i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę** i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Benzelos. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W przyszłym miesiącu rozpoczniemy w feletonie druk powieści współczesnej ***Jana Świerka*** *(pseudonim), osnutej na tle stosunków szkoły ludowej do innych warstw i czynników społecznych w naszym kraju, p. t.:*

„Z szarej przędzy".

Pomimo poważnej i doniosłej tendencyi, odznacza się ta powieść nadzwyczaj zajmującą osnową, ożywioną akcyą i barwnem opowiadaniem. Nie wątpimy, że obudzi ona żywe zajęcie.

Kraków, 4 kwietnia.

W najbliższą niedzielę zbierają się w Wiedniu, wedle półurzędowych, najnowszych informacyj, mężowie zaufania niemieckich stronnictw opozycyjnych, celem zredagowania narodowych i politycznych żądań Niemców austryackich. Obrady mają odbyć się poufnie, a postulaty Niemców zachowane mają być w tajemnicy. Materyał do tego historycznego dokumentu skromności niemieckiej, jest już gotowy, gdyż z wszystkich krajów, w których rozbrzmiewa kulturny język niemiecki, z wyjątkiem Karyntyi, przygotowano już referaty z żądań niemieckich. Poseł Lemisch nie podjął się wdzięcznego zadania zredagowania postulatów karyntyjskich.

Ta zapowiedź wiekopomnego dzieła, które spełnić się ma niebawem w stolicy konstytucyjnego państwa, rządzonego ściśle bez konstytucyi, brzmi trochę tajemniczo. Obrady poufne, ich wynik z góry skazany na pogrążenie w ciemnościach nocy! Wygląda to tak, jak gdyby z góry wiedziano, że nie będzie się czem chwalić. Cóż bowiem za wartość mogą mieć żądania, które troskliwie ukrywa się pod korcem?

Kto się jednak rozgląda w ostatnich wypadkach politycznych, których widownią był obóz opozycyi niemieckiej, ten łatwo odkryje powody tej tajemniczości. Któż bowiem nadawać będzie kierunek obradom wiedeńskim. Poseł Grabmayr był dla radykałów zbyt miękkim, więc wyrzucili go z wyborczego komitetu tyrolskiego, a skutkiem tego złożył on także referat postulatów niemieckich. W jego ślady poszli już dobrowolnie: radca wyższego sądu krajowego, dr. Blaas i prof. Payr, a ich przykład wywołał znowu secesyą, z tyrolskiego komitetu wyborczego, panów: Heppergera, dra Hellriegela, Stolza, Weinbergera i Prazmareza. Prof. Payr w piśmie, donoszącem o swojem ustąpieniu, podnosi, że w komitecie tyrolskim zaszły ważne, od jego ukonstytuowania się, zmiany, zarówno co do programu politycznego, jak i co do wyboru środków jego wykonania. „W obu kierunkach — pisze prof. Payr — wziął górę radykalizm, cobym jeszcze zrozumieć mógł z powodu traktowania Niemców w Austryi, lecz tem bardziej ubolewać muszę, że bezowocne szamotanie się i [illegible] wzięły górę w politycznem i parlamentarnem życiu". Zganiwszy zaś wykluczenie Grabmayra z komitetu, przestrzega Payr przed dalszem posuwaniem się w drodze radykalnym, gdyż doprowadzić się na tej drodze do zupełnego rozbicia postępowych Niemców w Tyrolu.

Obecna chwila rozstroju wśród Niemców austryackich najmniej zatem nadawać się może do redagowania żądań niemieckich. Jaką wartość mieć może taki dokument, jeżeli nie wszyscy Niemcy na jego treść zgodzić się zechcą? — A przecież Niemcy, naturalnie o ile są „austryackimi", muszą pogodzić się z myślą, że i ludom innym w państwie także jakieś prawa się należą i że one także muszą mieć prawo głosu przy regulowaniu kwestyi językowej. Jeżeli więc na konferencyach wiedeńskich pierwsze skrzypce grać będą zapaleńcy prusofilscy w rodzaju Wolfa i Schoenerera, to trudno łudzić się, że z tych obrad wynikną jakieś korzyści pozytywne dla zbliżenia powaśnionych narodów.

Wogóle cała akcya pojednawcza hr. Thuna coraz mniej przedstawia szans powodzenia. — W nieszczęśliwej poczęta chwili, w niedołężny i autokratyczny od samego początku prowadzona sposób, dobiega do kresu, w którym cała jej niemoc okazać się musi. Hr. Thun nie zaznaczył przedewszystkiem, w sposób stanowczy, stanowiska swojego ani wobec Niemców, ani wobec Czechów. Zaczął pertraktacye z jednymi i nie doprowadziwszy ich do jakiegoś widomego rezultatu, przerwał je, aby rozpocząć nowe z drugimi. I doprowadził wreszcie do tego, że dzisiaj nie mają do niego zaufania ani Niemcy ani Czesi. To zwykły zresztą sukces wszelkich ugodowych zakusów rządu austryackiego. Koroną ich było zawsze zgodne... niezadowolenie wszystkich z jednego! Temu niezadowoleniu za wdzięczał długoletnie swoje rządy hr. Taaffe i w jego ślady usiłuje wstąpić hr. Thun.

Może tutaj istnieć podobieństwo osób i metody, ale sytuacya jest wielce odmienną od tej, która przewlekała nędzną egzystencyę gabinetu hr. Taaffego. Dzisiaj zaostrzyły się antagonizmy tak, że program polityczny określony być musi jasno. Trzeba działać, a hr. Thun nie jest mężem czynu. Cała jego pomysłowość i odwaga cywilna wyczerpuje się przy użyciu § 14. To jest działalność urzędnika, ale nie męża stanu.

Nie podobna więc przypuszczać, abyśmy zbliżali się do załatwienia piekących spraw polityki wewnętrznej w Austryi. Niemcy coraz bardziej oddalają się od idei austryackiej, a rząd nie umie jej nadać właściwego akcentu. Nastała chwila zastoju, groźnego dla państwa z powodu niepewności, co jutro przyniesie.

Zatarg samoański.

Zajścia na wyspach Samoańskich uważano początkowo za wynik zwykłego nieporozumienia między pełnomocnikami Anglii, Stanów Zjednoczonych i Niemiec, którzy, ze względu na brak możności bezpośredniego porozumienia się ze swemi rządami, dali folgę osobistym a krewkim zapatrywaniom. Obecnie jednak zaczynają wypadki samoańskie przedstawiać się w zupełnie innem świetle.

Wielce charakterystyczne są głosy prasy niemieckiej w tej sprawie. Między innemi pisze *Kreuzzeitung*, utrzymująca bliskie stosunki z niemieckiemi sferami urzędowemi:

„Jeżeli zbierze się całość wrażeń, wywołanych u nas ostatniemi wypadkami na archipelagu Samoańskim, to można śmiało powiedzieć, iż z taką trudnością usunięte niedowierzanie wobec wiarołomnej i na przemocy opartej polityki angielskiej, powraca znów z całą siłą. Amerykański admirał Kautz, człowiek bez jakiegokolwiek politycznego, lub dyplomatycznego wykształcenia, jest najoczywiściej ślepem narzędziem w ręku Anglików.

Omówiwszy zajścia samoańskie, zwraca się następnie wymieniony organ przeciw polityce angielskiej wogóle i zarzuca jej, że jest wszędzie żywiołem rozkładczym. Najlepszym tego dowodem — ciągłe wrzenie umysłów w Macedonii, podtrzymywane za pieniądze angielskie. W. Brytania nie powinna jednak zapominać o tem, że w świecie mahometańskim budzi się fanatyzm, który ostrze swoje skieruje przeciw niej w pierwszym rzędzie. Rosya zbliża się także codzień ku Indyom, tak, że: „każde powodzenie Anglii w sprawie samoańskiej, zdobyte na koszt Niemiec, byłoby najgorszym interesem politycznym, jaki angielscy mężowie stanu zrobili w bieżącem stuleciu". Dlaczego zaś, tego wyraźnie *Kreuzzeitung* nie powiada, lecz pozwala się domyślać, że Niemcy stanąć mogą ewentualnie po stronie największych wrogów Anglii, t. j. po stronie Francyi i Rosyi.

W Waszyngtonie spostrzeżono również, że admirał Kautz zadaleko się posunął, skutkiem czego nie ogłoszono jego urzędowego sprawozdania o bombardowaniu Apii, obawiając się jeszcze więcej podrażnić Niemców. Dlatego także, jak donosi *Biuro Reutera*, rząd amerykański zgodził się chętnie na propozycyę, jaka wyszła z Berlina, a mianowicie na utworzenie nowej komisyi, złożonej z delegatów Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Anglii, któraby ostatecznie rozstrzygnęła kwestyę samoańską. Prezydent Mac Kinley miał nawet wyrazić głębokie ubolewanie gabinetowi berlińskiemu z powodu tego, co zaszło w Apii, oraz zawiadomić go o tem, iż wydał polecenie przedstawicielom Stanów Zjednoczonych na archipelagu Samoańskim utrzymania *status quo* dotychczasowego.

Donosi o tem *Nordd. Allg. Ztg* i wyraża przekonanie, że kwestya samoańska musi być w duchu dla Niemiec korzystnym załatwiona. Jest to rachunek zrobiony bez gospodarzy: „Johna Bulla" i „wuja Sama", którzy będą prawdopodobnie innego zdania.

Londyn, 4 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Waszyngtonu, że rząd amerykański uważa propozycyę Niemiec zamianowania nowej komisyi, która uregulowałaby ostatecznie kwestyę samoańską, za jedyne wyjście z obecnej sytuacyi.

Waszyngton, 4 kwietnia. Nadszedł tu telegram admirała Kautza, datowany z dnia 30 marca, donoszący, że król Mataafa usłuchał pierwiastkowo jego wezwania i opuścił ze swymi zwolennikami Apię, następnie jednak napadał na miasto, przyczem zginęło 3 Anglików i 1 żołnierz amerykański. Konsul niemiecki wydał podburzającą proklamacyę, w której zapowiedział, że uznaje rząd prowizoryczny. Jest to rzekomo autentyczny tekst depeszy, znanej już z dawniejszych doniesień. *Przyp. red.)*

Rewelacye „Figara."

Pomimo ścigania sądowego, grożącego wydawcom *Figara*, dziennik ten ogłasza w dalszym ciągu protokóły śledztwa karnego Wydziału trybunału kasacyjnego w sprawie Dreyfusa.

W ostatnim numerze *Figara* mamy zeznania Du Paty de Clama, który tak ważną, a tak dwuznaczną rolę odegrał w sprawie skazańca z Czarciej Wyspy. Zeznania te niewiele zawierają nowych szczegółów, atoli ważne są jako autentyczne stwierdzenie wielu okoliczności znanych już z doniesień prasy.

Zaraz na wstępie Du Paty de Clam składa ze siebie odpowiedzialność i zasłania się swymi zwierzchnikami. „Nie ubiegałem się o to bynajmniej, — powiada — aby mi powierzono śledztwo w sprawie Dreyfusa. Obowiązek ten włożył na mnie mój mój szef gen Boisdeffre i spełniłem moją czynność ku powszechnemu zadowoleniu swoich przełożonych. Sprawozdanie moje z przesłuchiwania Dreyfusa było fałszywie podane w prasie; złożyłem je w dwa tygodnie po aresztowaniu Dreyfusa. Dręczyłem Dreyfusa w więzieniu, rozmaitemi próbami pisma nie zwłasnej inicyatywy, lecz na żądanie rzeczoznawcy Bertillona. Zarzucają mi, że przez przyrzeczenie Dreyfusowi audyencyi u ministra chciałem go zmusić do wyznania. Posiadam jeszcze list szefa sztabu generalnego co do mego postępowania, i dziwne, że o to wszystko mnie się czepiają, a nie moich szefów, którzy znali moje czyny i aprobowali".

Du Paty przyznaje, że pułkownik Sandherr kazał mu ułożyć notę celem wyświetlenia, jaki stosunek zachodzi pomiędzy częściami tajnego *dossier*, a względnie celem wykazania, że w sztabie generalnym popełniono zdradę. Było to w grudniu 1894 roku. Nie przypopominam sobie — powiada Du Paty — czy wymieniłem w owej nocie nazwisko Dreyfusa.

Zapytany o swe stosunki z Esterhazym, Du Paty oświadcza: „Pierwej znałem Esterhazego tylko z widzenia, i to przed 18 laty z okazyi ekspedycyi afrykańskiej. Sądzą, iż nie mam obowiązku wyłuszczać tych względów wyższego rządu, któremi się kierowałem, pomagając Esterhazemu. Moje stosunki z Esterhazym znane były niektórym członkom rządu, a szefowie moi, szczególnie zaś generał Gonse, prowokowali je, znali i dla swych celów używali. Stosunki te ustały natychmiast, gdy otrzymałem rozkaz, abym się już nie widywał z Esterhazym.

Du Paty zaprzecza, iżby ułożył, wysłał lub wysłać kazał znane fałszywe depesze, podpisane *„Speranza"* i *„Blanche"*, i zapewnia, że tych, którzy go o to posądzili, chciał ścigać sądownie, lecz nie mógł uzyskać na to pozwolenia swych zwierzchników.

Kiedy zaś pokazano Du Paty'emu protokół zeznania generała Roget, który utrzymuje, iż przyszedł do niezachwianego przeświadczenia, że telegramy owe wysłane były przez Du Paty'ego, teraz stanowczo protestuje przeciwko temu i oświadcza, że generał Roget jest źle poinformowany.

Du Paty zeznaje, że dokument, który stał się powodem samobójstwa Henry'ego, znanym mu był od 14 marca 1895 r. Już wówczas Du Paty podejrzewał, iż dokument ten jest fałszywym; zakomunikował on to podejrzenie generałowi Gonse'owi w lutym 1898 roku, a więc po 2½ latach, a w kilka dni potem powtórzył to w obecności samego Henry'ego. Od owej chwili skierowano przeciwko niemu wrogie intrygi, które nawet po śmierci Henry'ego nie ustały.

Du Paty zakomunikował w końcu swe podejrzenie Cavaignac'owi, kiedy tenże w mowie parlamentarnej powołał się na fałszywy dokument.

Generał Roget zeznał przed trybunałem, iż Du Paty już w 1896 roku wiedział o śledztwie, przedsięwziętem przez Picquarta. Du Paty stanowczo temu zaprzecza, nazywając zeznanie generała Roget wręcz fałszywem; przyznaje jednakże że Picquart pokazywał mu w 1896 roku fotograficzną reprodukcyę jakiegoś dokumentu, którego pismo podobnem było do pisma głośnego *bordereau*.

Du Paty przyznaje, że w sztabie generalnym naradzano się nad tem, w jaki sposób uprzedzić Esterhazego o grożącej mu agitacyi i ułożono w tym celu dwa szkice anonimowych listów. Jeden z tych szkiców pochodził z ministerstwa wojny.

Du Paty zaprzecza, iżby on wręczył Esterhazy'emu ów sławny „dokument wyzwalający", natomiast przyznaje, że wspólnie z Esterhazym układał list do prezydenta Faure'a o tym dokumencie.

Jeden z radców trybunału zapytał Du Paty'ego, czy owe „wyższe względy", na które się powołuje, mają związek ze sprawą Dreyfusa i z wyrokiem, skazującym Dreyfusa. Du Paty de Clam odpowiedział na to twierdząco.

Paryż, 4 kwietnia. *Figaro* ogłasza protokół zeznań ministra Dupuy'ego przed trybunałem kasacyjnym.

„W październiku 1898 r. — powiada między innemi Dupuy — generał Mercier pewnego razu po radzie ministrów prosił prezydenta republiki Casimir-Périera, mnie i ministra Hanotaux, żebyśmy zostali z nim na osobności. Powiedział on o przejętem *bordereau* i domniemanym zdrajcy, przyczem przyrzekł dalsze poszukiwania. Na innem zebraniu ministrów, u mnie, powiedział nam, że dwaj rzeczoznawcy przypisują *bordereau* Dreyfusowi, dwaj zaś wypowiedzieli niepewne zdanie. Skutkiem tego zawezwano jeszcze Bertillona na rzeczoznawcę. W kilka dni potem Dreyfus został aresztowany. Kiedy dzienniki o tem doniosły, odbyła się rada ministrów, na której obecny byłem ja, Poincaré, Hanotaux, Guérin i Mercier.

Generał Mercier oświadczył nam, iż podejrzenia przeciwko Dreyfusowi wzmogły się. Następnie, na żądanie generała Mercier, odbyła się dnia 1 listopada Rada ministrów, pod nieobecność ministra marynarki Feliksa Faure'a. Wszyscy obecni ministrowie widzieli *bordereau* i po wysłuchaniu *exposé* gen. Mercier o poszlakach przeciwko Dreyfusowi, Rada ministrów uchwaliła wdrożyć śledztwo. Przypominam sobie, że minister Hanotaux czynił zastrzeżenia co do pochodzenia owego *bordereau*".

Z dalszych zeznań Dupuy'ego ważnym jest jeszcze jeden szczegół: Przyznał on, iż rzeczywiście w rozmowię z Poincare'm i kilku deputowanymi wyraził się: „Zadaję sobie pytanie, czy w 1894 nie staliśmy się ofiarą mistyfikacyi?" Było to w korytarzach Izby, kiedy mówiono o fałszerstwie Henry'ego i o sprawie Dreyfusa.

Paryż, 4 kwietnia. *Figaro* ogłasza także protokół zeznań Cavaignac'a przed trybunałem kasacyjnym. Cavaignac wyraził niezłomne przekonanie, że dokumenty, wyliczone w sławnem *bordereau*, mogły być znane tylko Dreyfusowi, i powiedział, „że chociażby mu dowiedziono, że *bordereau* materyalnie pisany był ręką Esterhazy'ego, i tak byłby przekonany, że nie Esterhazy popełnił zdradę".

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Dziennik Polski donosi pod datą 1 b. m.:

Dziś o godzinie 3 po południu odbyło się pierwsze posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności. Prezesem wybrano dra Leonarda Piętaka, radcę dworu i profesora uniwersytetu lwowskiego, zastępcą p. St. Niezabitowskiego. Następnie uchwalono pobory dyrekto-

POETA PESYMIZMU.

(Jan Kasprowicz: „Krzak dzikiej róży". Lwów 1898).

(Ciąg dalszy).

Z wiersza tego wyłania się silnie konturowany wizerunek Kasprowicza poety i człowieka. Pieśni, przekonań, swobody ducha nie sprzeda za uśmiechy plutokracyi, nie nagnie się do umizgów, — woli raczej pozbawiony zaszczytów stać dumnie, pewnie, godnie, ambitnie, hełpiąc się swem chłopsko kujawskiem pochodzeniem, — swą miłością rodzimych ideałów, wyssaną z ziemi i do siermiężnego ludu lgnącą. Tłumem jest burżuazya bezduszna, — goniąca w okół złotego cielca, — nie rozumiejąca szerokich łun, świecących nad ludzkością, nie wychylająca oka poza kramarstwo i filisteryą. Za nią „opasłą" kroczy dopiero z świętym ogniem lud czysty, wierzący, a biedny, potulny. I w żadnym może wierszu, nie zgloryfikował poeta tak demokratyzmu ludowego, jak właśnie w tym, z którego starano się przeciw niemu broń ukuć. Wskazując bowiem na rozkład, na psychozę burżuazyi, podniósł tem samem jako antytezę czystość ludu i jego przeznaczenie do przyszłych, wielkich zadań. Uderzenie na tłum, — to filozoficzny i słuszny bunt przeciw pierwiastkowi, który w ciągu dziejów był często najgorszym fermentem i zakałą. Cezar na rękach tłumu mieszczańskiego obalił rzecz-pospolitą i zgotował zgubę swej ojczyźnie, — tak jak w nowszych czasach Napoleon III. Tłum rozkopywał i wandalizował sztukę, — służył nieraz reakcyi. W poezyi Kasprowicza tłum jest symbolem wroga cywilizacyi, — a lud nim nigdy nie był. Gdzie tu jakie sprzeniewierzenie, gdzie odstępstwo od dawnych haseł? Zamiast nich natomiast asceza dla kraju, takie gorące, bez miary i końca przywiązanie do ojczystego zagonu, że najpromienniejszy idealizm, najbardziej przeczulony patryotyzm na lepsze nie mógłby się naprawdę zdobyć.

> Ziemio, droga rodzicielko!
> ukochałem zagon twój,
> Choć tak skąpem sypią ziarnem
> rzadkie kłosy twoich zbóż
> Że głód wtargnął w nasze chaty
> że w nich żółty zasiadł znój
> I wyblakłem patrzy okiem
> na stół pusty, w pustą kruż.
> Ziemio, matko najemników!
> rodzisz plemię biednych sług,
> Których nędza twa upadla,
> przecież serce k'tobie lgnie,
> A źrenica trwożnie śledzi,
> czy nie idą lepsze dnie.

Nietylko wiersze drobne poświęcone są refleksyi. Kasprowicz nie umie pisać bez głębi ideowej, bez jasno wytkniętej celowości. Jego budynek wznosi się zawsze na granitowej podstawie myślowej; jego Feb-Apollo ma szały powiewne, — ale pod niemi treść wyciosaną, jędrną, niepowszednią. Na naturę patrzy okiem malarza, — ale zarazem patrzy duszą filozofa ze szkoły Kanta, lub Hegla. Niekiedy mu się wydaje, że dusza się rozpyla w tysiączne skry, wlokące się ku słońcu na sferycznych promieniach; czasem znowu potrąci o jakiś panteistyczny motyw, o rozlanie się człowieka w przyrodzie, lecz czyni to pod widocznem wrażeniem otaczających go obrazów, poczem na skrzydłach głęboko odczutego chrześcijanizmu wznosi się ku ulubionemu „duchowi Bożemu". Zresztą długoletni pobyt na uniwersytetach niemieckich, nasiąknięcie ich akademicko-filozoficznym kierunkiem pozostawiły na Kasprowiczu ślady nawet tam, gdzieby chciał zostać z pejsażem i z niczem więcej. Oba cykle „z Alp" i „z Tatr" są jakby dalszym ciągiem udręczeń poety, są nagięciem natury do teoryi pesymizmu, — są pesymizmem w naturze.

Tę samą arystokracyę ducha, — tę samą pogardę dla popularności i zawisłości od zmiennych łask tłumu, wyraził pierwszy Horacy w słynnej odzie: *„odi profanum vulgus"*, wyraził w najnowszych czasach wielki geniusz poetycki *Leconte de Lisle'a* w sposób arcydosadny i wcale niedwuznaczny. Oba wiersze, i Kasprowicza i Rossowskiego, powstały niezawodnie niezawiśle od przepięknych *„les montreurs" Leconte'a*, mimo to żywo ich przypominają przez asocyacyę myśli. Oto urywek:

> *„Tel qu'un morne animal, meurtri plein de poussière*
> *La chaîne au cou, hurlant au chaud soleil d'été,*
> *Promène, qui voudra son coeur ensanglanté*
> *Sur ton pave cynique, o plèbe carnassière!"*
>
> *„Pour mettre un feu stérile en ton veuil hebété,*
> *Pour mendier ton rire ou ta pitié grossière,*
> *Déchire, qui voudra la robe de lumière*
> *De la pudeur divine et de la volupté."*
>
> *„Dans mon orgueil muet, dans ma tombe sans gloire*
> *Dussé-je m'engloutir pour l'éternité noire,*
> *Je ne te vendrai pas mon ivresse ou mon mal..."*

(Niech kto chce, o tłumie prostaczy, wlecze serce skrwawione po szlakach twych cynicznych, jak zwierz ponury, zabrudzony, z łańcuchem na szyi, — wyjący ku gorącemu słońcu lata!... Niech kto chce, rozdziela między ciebie szaty własne, utkane z światła, bojaźni bożej i rozkoszy! Ja wolałbym w mej niemej dumie zapaść się raczej w wieczność ciemną, — a nie sprzedałbym tobie ani mych urojeń, ani nieszczęść)

> Wlokła się dusza z skrzydły zmęczonemi,
> Smętna i z skargą na ten los, co łamie
> Wszystkie szlachetne wysiłki tej ziemi,
> Pragnącej spocząć aż tam, w raju bramie.

Jak dalece jedno i to samo widmo ściga poetę — niech za przykład posłuży jeszcze następująca oktawa:

> Po co się zrywać w spienione odmęty
> Walki, wszczynanej o tysiączne złudy,
> Które prawdami zwie ten świat, przejęty
> Kłamstwem i fałszem? Poco siać swe trudy
> Na jego roli, gdzie niepewne sprzęty,
> A jeśli wzejdzie jaki krzew, to wprzódy,
> Nim się rozwinie, nienawiść go zsiecze,
> Przenikająca wszystkie chęci człecze.

Pod względem malarskim nie należy Kasprowicz do rzędu poetów drobiazgowych. Tetmajer cyzeluje, rozpieszcza bardziej swe wrażenia, nakłada suto barwy, wykończa każdy obraz, każde spostrzeżenie ogromnie subtelnie i ogromnie sumiennie; Kasprowicz rzuca na ledwie podmalowane tło kilka silnych kleksów, kilka mocno działających szczegółów i zadawala się tą surowizną — wywołującą jednak przez swe niedopowiedzenie, przez swą szorstkość potężne wrażenie. Cała zresztą magiczna moc tych tatrzańskich poezyj polega na tem, że ich twórca wionął w nie ducha własnych ideałów... Smutne są zatem piargi, smutne smereki, smutny nawet wiatr halny — bo człowiek zgina się na ziemi pod brzemieniem tryumfu złego i nikczemności. Z każdego smereku, z każdego załomu płynie żal, płynie boleść... Natura w ten sposób rusza się i ma prócz swojej, duszę ludzką...

Kwitesencyą historyozofii Kasprowicza jest poemat: „Na wzgórza śmierci". Do jakiej kategoryi go zaliczyć? Były już poemata podobnie pomyślane, choćby wziąć osnutą na tle życia Giordana Bruna tragedyą Nossiga — ale nie mógłbym wskazać drugiego podobnie wykonanego i tak oryginalnie wykonanego. Najlepiaj zatem nie zaliczać go nigdzie, zostawić sobie samemu. Sam pomysł był śmiałym, prawie zuchwałym, bo na podobnym tematem, nie ideowością, utworze, złamał ciężkie skrzydła swoje Klopstock. Tragedya stara — tragedya codziennie przypominająca się na ulicach i drogach w postaci Chrystusa Pana, rozpiętego na krzyżu. Opisali ją może najbardziej wstrząsająco ewangeliści — a za nimi inni. Wywlekli Nazarejczyka na Golgotę, przybili do krzyża i włożyli na głowę koronę z ciernia z napisem: ten jest Jezus, król żydowski. Wisiał tedy męczennik od szóstej do dziewiątej, wśród pełzających po ziemi mroków, a około godziny dziewiątej zawołał: „Eli, Eli, lama zabachtani?" to jest: Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?.. (C. d. n.)

Ernest Łuniński.

ra według §§ 50 i 52 statutu. Dyrektor pobierać będzie pensyi 6.000 złr. i 4 pięciolecia po 500 złr.

Jako dyrektora Kasy uchwalił Wydział zaproponować marszałkowi krajowemu do zatwierdzenia p. Antyma Nikorowicza, dyrektora filii Banku hipotecznego w Tarnopolu. Panu Nikorowiczowi, w razie zatwierdzenia go przez marszałka krajowego, uchwalono 1000 złr. tytułem dodatku osobistego, wolne pomieszkanie za zarząd gmachem i wliczono mu lat 10 do emerytury. W dalszym ciągu postanowiono dla zastępców dyrektorów mianować się mających przez marszałka krajowego z grona Wydziału wynagrodzenie w wysokości 10 złr. dziennie, a to na rok bieżący.

Wobec tego, że dotychczasowy sekwester przymusowy masy konkursowej (Wolski, Odrzywolski, Szczepanowski) p. Łodziński grozi złożeniem swojego mandatu z dniem 5 kwietnia, postanowił Wydział na wniosek komisarza rządowego wybrać komisyę z 3 członków, którzy by tę sprawę dokładnie zbadali, kontrolę objęli i zdali Wydziałowi sprawozdanie. Do tej komisyi wybrano pp.: dra Pająka, dra Sołowija i dra Adolfa Liliena.

Jak się dowiadujemy, drugi dyrektor Kasy Oszczędności i kierownik oddziału hipotecznego, p. Smolka, wniósł prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku.

Następne posiedzenie Wydziału Kasy Oszczędności odbędzie się w czwartek. Na tem posiedzeniu rozpatrywaną będzie sprawa obsadzenia posady drugiego dyrektora. Wydział prawdopodobnie wyrazi opinię, aby posadę tę nadać drowi Tadeuszowi Pilatowi, radcy dworu i profesorowi uniwersytetu. W razie zamianowania dra Tadeusza Pilata dyrektorem Kasy Oszczędności, opuściłby on katedrę na uniwersytecie lwowskim. Oprócz tej sprawy Wydział rozpatrzy także sprawę przeniesienia p. Smolki w stan spoczynku.

Z humorystyki autonomicznej.

(*Korespondencya „N. Reformy“.*)

Podgórze, 1 kwietnia.

Przed niedawnym czasem czytaliśmy w jednem z pism humorystycznych wyborną piosenkę, której pierwsza zwrotka tak opiewa:

Albom to miasto nie duże,
Albom to nie jest Podgórze?
Gdy się błaźnią w koło inni,
I my błaźnić się powinni!

W istocie ową uchwałą, która natchnęła dowcipnego twórcę tej piosenki, nie bardzo pochlebne świadectwo wydała o sobie dostojna reprezentacya podgórskiego grodu. Lecz taka to już, zdaje się, jej dola, że ani w dobrem, ani w złem nie umie zachować przyzwoitej miary. Jednych darzy faworami, nie pytając o zasługi; drugich miażdży z rozkoszą, bez słusznego powodu. Moralne i materyalne interesy miasta nie wchodzą tu w rachubę; prywata, obłuda i serwilizm górują nad wszystkiem, we wszystkiem.

Drobną próbką tego, co się działo i dzieje w łonie podgórskiej rady miejskiej, może być sprawa, roztrząsana poraz czwarty na ostatniem jej posiedzeniu. Historya to dość ciekawa, więc opowiemy ją ku zbudowaniu łaskawych czytelników.

Otóż przed kilku laty wydzierżawiła Rada jednemu ze swoich członków, czy też jego synowi — dotąd nie jest to wiadomem — wolny plac przy bocznej ulicy nad Wisłą, noszący nazwę placu cesarza Józefa II. Wydzierżawiła go bez najmniejszych skrupułów za 10 (mówię dziesięć) złr. rocznie. Dzierżawca jednak wymurował sobie tam halę targową, którą wydzierżawił razem z placem całym jakiemuś kupcowi za 500 złr. rocznego czynszu, a potem sprzedał mu ją nawet za 10.000 złr. Nikomu na myśl nie przyszło wglądnąć w ten niezwykły rodzaj przemysłu, uprawianego na gruncie miejskim, dopóki pierwotny dzierżawca w całej pełni zażywał miru i nieograniczonego wpływu tak w radzie, jak i w mieście. Gdy się jednakże przekonano, że autonomiczna jego działalność niezawsze wychodzi na korzyść gminy i gdy sprawy tak wziąły obrót, że najgorliwsi jego obrońcy opuścili ręce, wtedy miejsce bezwzględnej adoracyi dla jego osoby i niemałych rzeczywiście zasług, zajęło, jak zwykle, bezwzględne potępienie wszystkiego, co kiedykolwiek zrobił. Wtedy też przypomniano sobie także ów plac cesarza Józefa II. i, ni stąd ni zowąd, wskutek naglego(!) wniosku jednego z radców, uchwalono, że ze względów estetycznych, praktycznych, sanitarnych, policyjnych i wielu jeszcze innych, trzeba niezwłocznie wypowiedzieć dzierżawę i zburzyć ową halę murowaną, która dotąd nikogo nie raziła i razić nie mogła, bo to wcale niezepsuty budynek. Nowy jednak właściciel hali, na cudzym gruncie postawionej, widząc, iż uchwała Rady grozi mu ruiną zupełną, udał się do gminy z prośbą o wydzierżawienie mu tego placu na lat dziesięć po 500 złr. rocznie, tj. tyle, ile płacił dawnemu dzierżawcy, członkowi Rady miejskiej. Propozycya ta znacznie zmieniła estetyczne i sanitarne poglądy radnych i już gotowi byli przychylić się do jego prośby, gdy jeden z przemysłowców podgórskich, przez nie wiem jakie względy skłoniony, ofiarował na publicznem posiedzeniu Rady 520 złr. rocznie za dzierżawę tego placu (oczywiście bez hali) z warunkiem, że halę tę swoim kosztem urządzić sam w skwer zburzy. Rada więc dbając — jak zawsze — o interesy miasta, pominęła zupełnie względy estetyczne i utylitarnemi i odrzuciła ofertę kupca wydzierżawiając plac przemysłowcowi, dla którego ofiarodawcy nie miała dość słów uznania, choć nim podobno obawa konkurencyi, nie ofiarność kierowała.

Lecz Wydział krajowy, o którego interwencyę postarał się kupiec, przemocą rugowany, powstrzymał poczynione już kroki sądowe i polecił radzie, aby się jeszcze raz zastanowiła nad całą sprawą.

W czasie tych pertraktacyj gminnych zmieniło się znów zdanie reprezentacyi gminnej na korzyść kupca. Po głębszej rozwadze nabrała ona przekonania, że ofiarowana przez niego kwota 500, względnie 5.000 złr. nie jest znów tak marną, iżby nią można było gardzić, zwłaszcza, że w budżecie nie schodzą się końce. Co więcej, mniemali niektórzy, iż należałoby kilka takich hal postawić, skoro tak dobrze mogą się rentować, a kupcowi wyrazić wdzięczność za to, że wskazał miastu istotną wartość jego gruntów, pragnąc płacić po 500 złr. rocznie za przestzeń, która dotąd przynosiła gminie tylko po 10 złr. To też, gdy sprawa weszła na porządek obrad, rada na jednomyślny wniosek magistratu oświadczyła się większością głosów za ofertą kupca. Burmistrz jednak, jako to mąż konserwatywny, stając wytrwale po stronie przemysłowców, wstrzymał wykonanie uchwały, zwłaszcza, że jak ludzie złośliwi utrzymują — ktoś ze starostwa życzy sobie koniecznie usunięcia hali, aby nie raziła jego oczu, gdy spogląda na nurty Wisły. Przedłożono tedy sprawę Wydziałowi powiatowemu. Lecz o dziwo! skoro tylko rozeszła się wieść, iż tenże stanął po stronie burmistrza, zaraz ów ofiarny przemysłowiec uznał za stosowne cofnąć swą ofertę. Obrońcy hali nie wierzyli w prawdziwość tej wieści i łudzili się nadzieją, że Wydział powiatowy przecież nie zechce gminy pozbawiać dochodu, a narażać na nędzę biednego kupca, który w najlepszej wierze nabył halę na własność. Aż tu nadchodzi urzędowe orędzie Wydziału, z którego, według wszelkich prawideł logiki wielickiej, jasno jak na dłoni wypływa, iż uchwała rady, zmierzająca do zapewnienia gminie 500 złr. rocznego dochodu przez lat 10, jest „szkodliwą dla interesw miasta“, bo w gospodarce gminnej względy natury piepiężej muszą ustąpić pierszeństwa względom, estetycznym, którym uczyni się zadość, gdy na placu cesarza Józefa II. stanie pomnik założyciela miasta cesarza Franciszka (!).

O nieskalana prostoto! O dobroduszności niepojęta! W Podgórzu, gdzie kościół ciasny, brudny i obszarpany, od tylu lat napróżno wyczekuje restauracyi, ma stanąć pomnik, i to w błotnej kotlinie, pod mostem! Za czyjeż pieniądze, skoro gminy dziś nie stać nawet na przyzwoite oświetlenie miasta i utrzymanie jakiej takiej czystości na pryncypalnych ulicach miasta? Zaiste, rozczulający wyraz wdzięczności dla założyciela miasta!

Nie wiemy jeszcze, jak się nareszcie ułoży ta kolizya sławetnej Rady podgórskiej z jej burmistrzem i władzami autonomicznemi; prawdopodobnie plac, który mógł przysporzyć gminie dochodu, przysporzy jej tylko wydatków, bo go trzeba będzie z własnych funduszów utrzymywać w porządku.

Skoro jednak mowa o względach, normujących gospodarkę gminną, pozwolimy sobie zwrócić uwagę, i sprężystego burmistrza i władz, do tego powołanych, na jednę anomalię, za której usunięciem przemawiają także rozmaite względy niemałej wagi. Oto w samym rynku, kilkadziesiąt kroków od kościoła, znajduje się... propinacya, z której od wczesnego ranka do późnej nocy wydobywają się piekielne wrzaski i woń, zatruwająca powietrze. Tłumy ludzi, niszczących tam zdrowie i mienie, zalegają chodnik; najwstrętniejsze sceny są tam zwykłem widowiskiem. Czemuż więc ci wszyscy, co tak bardzo troszczą się o estetyczny wygląd bocznej ulicy, nie widzą potrzeby wkroczenia tam, gdzie oprócz estetyki także moralność publiczna stanowczo domaga się od nich sumiennego spełnienia przyjętych obowiązków. Prawda, że propinator, a raczej „mąż pani propinatorki“ jest członkiem Rady, ba, nawet magistratu, ale z tego nadużycia, urągającego obowiązującej ustawie, nie wynika wcale, iż istnienie tej mordowni pod kościołem zgadza się z wymaganiami estetyki, moralności, zdrowia i bezpieczeństwa. W usunięciu tej jaskini niechlujstwa i zepsucia najlepiej mogłaby się okazać energia władz autonomicznych i politycznych. A właśnie ów plac pod mostem, przez wzgląd na wygodę publiczności, opłacającej trunki, najbardziej nadawałby się na kancelaryę (!) propinacyi, bo tam właśnie stoi straż tej dobroczynnej instytucyi w postaci obdartego draba z długim rożnem w ręku. *(?!)*

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, że prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach czasopisma:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

otrzymywać mogą prenumeratorzy *N. Reformy* po zniżonej cenie **90** ct. kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 4 kwietnia.

Pięćdziesiąta rocznica zgonu Juliusza Słowackiego upłynęła wczoraj. Jedyny dziennik polski, jaki wtedy wychodził w Krakowie, *Czas*, w numerze z dnia 12 kwietnia 1849, zamieszcza taką notatkę:

„Doszła nas żałobna wieść z Paryża o zgonie Juliusza Słowackiego! On — twórca tylu wspaniałych poetycznych utworów, całą myślą i sercem żyjący w ojczyźnie, nie miał tej pociechy umrzeć na rodzinnej ziemi, którą od lat 18 tu pożegnał!...“

I dotąd leży na obcej ziemi. Składki na sprowadzenie drogich nam prochów płyną leniwo. Poprawmy się i pospieszmy, aby w rocznicę jego śmierci złożyć fundusz na sprowadzenie zwłok do kraju!

† **Leonard Marconi.** We Lwowie zmarł w nocy z soboty na niedzielę Leonard Marconi, profesor politechniki lwowskiej, znany artysta rzeźbiarz. Zmarł w 63 roku życia jako jubilat na katedrze profesorskiej, na której przez lat 25 uczył rysunków odręcznych, ornamentalnych i modelowania. Położył wielkie zasługi około podniesienia sztuki rzeźbiarskiej i ornamentalnej, a z pod dłuta jego wyszedł długi szereg udatnych dzieł. Jest twórcą pomnika Fredry we Lwowie, pracował obecnie nad pomnikiem Kościuszki, który miał stanąć w Krakowie. Cześć jego pamięci.

Najstarsza córka Marconiego jest żoną artysty-rzeźbiarza Antoniego Popiela. Pogrzeb ś. p. Marconiego odbył się dziś o godz. 3 po południu we Lwowie.

Ze świąt. Minione święta należały do mniej ponętnych, niż po inne lata, do czego przyczyniła iście grudniowa aura. Groby Chrystusowe we wszystkich kościołach wspaniale przystrojone, a w świątyniach niektórych nawet z przepychem i gustem artystycznym, gromadziły licznych wiernych, a gdy odezwał się dzwon na resurekcyą, fale ludu zapełniły kościoły, a ruch w ów dzień, wielką sobotę, trwał mimo zimna do późnego wieczora. — Z powodu restauracyi katedry wawelskiej, ks. biskup Puzyna celebrował resurekcyą w kościele N. P. Maryi. gdzie też nazajutrz, w niedzielę, odprawił nabożeństwo pontyfikalne.

Pogoda w niedzielę wielkanocną była ohydna, ruchu na mieście żadnego, wszyscy w mieszkaniach wśród siebie i rodziny spożywali święcone, składając sobie życzenia przy święconem jajku.

W niedzielę przed południem kilkanaście osób z Krakowa i Podgórza zebrało się w szpitalu Braci Miłosierdzia na Kazimierzu, gdzie, po odprawionem nabożeństwie, pomyślano o chorych. W głównej sali ustawiono długi stół, na którym znalazła się dla każdego osobna porcya święconego. Po modlitwie O. Peregrin Haczula, z klasztoru OO. Franciszkanów, poświęcił dary Boże, a przemówiwszy do chorych o znaczeniu obchodu i życząc wszystkim rychłego powrotu do zdrowia, dzielił się z każdym z osobna święconem jajkiem. Po tej ceremonii O. Bernatek, przeor, zaproszonych uczestników podejmował osobnem święconem.

W poniedziałek, w drugie święto, odbył się tradycyjny obchód t. zw. Emausu na Zwierzyńcu u stóp kościółka św. Bronisławy. Pogoda, w dniu tym znośna, pozwoliła licznym wycieczkowiczom zgromadzić się ku wspólnemu nabożeństwu i uciesze, której główny teren był na placach i ulicach Zwierzyńca między strojnemi straganami, pełnemi słodyczy i prymitywnych cacek i zabawek. Oprócz wielu mieszkańców Krakowa dał sobie tam *rendez-vous tout Zvierzyniec*, którego każda mieszkanka godna tytułu „Królowej przedmieścia“, a każdy młodzian „trzem się nie da“, to też uciecha i radość panowały tam niczem niezamącone.

Dziś to samo towarzystwo zbiera się na stokach Krzemionek, celem obchodu „Rękawki“, gdzie, dzięki wdaniu się w to odpowiednich czynników, od kilku już lat, krwawe flirtowanie zniknęło z widowni.

W ciągu obu ubiegłych świąt odbyło się kilka większych przyjęć, z których wymienić należy „święcone“ u delegata Laskowskiego, u biskupa Puzyny i inne.

I tak święta przeminęły, dzień roboczy objął na nowo swoje panowanie.

Wydział klubu prawników postanowił urządzić w dniach 9 i 23 b. m. w lokalu klubu dwa zebrania towarzyskie dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilet wstępu familijny ważny dla więcej jak 3 osób 3 złr., pojedynczy 1 złr. Bilety honorowe dla młodych panów ważne i na te zebrania.

Pocztowe nowości. Przekazy pocztowe nowszego układu świadczą o pięknej metodzie, praktykowanej niejednokrotnie przez nasze władze, że to, co jest dobre i dla publiczności bardzo dogodne, bywa usunięte k'woli złego humoru referenta, który upraszczając sobie pracę, kreśli dowolnie pożyteczny układ. Na dawnych przekazach pocztowych były pomieszczone tabelki opłat od przesłanej pocztą kwoty — w nowym zaś nakładzie referent usunął tabelkę, może dla własnej wygody, ale z pominięciem wygody publiczności. Prosimy przeto imieniem interesowanego ogółu, a nie owego referenta, aby dyrekcya poczt i telegrafów przywrócić zechciała dawny, a tak praktyczny układ przekazów z tabelką opłat.

W Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, przy wylocie ulic Batorego i Granicznej, tuż obok przystanku tramwajowego, była do przeszłego tygodnia umieszczoną dla wygody publiczności skrzynka na listy; prawdopodobnie z obawy przed przepełnieniem jej wskutek żywego w tej stronie ruchu budowlanego, skrzynkę usunięto. Więc znów w imieniu interesowanych upominamy się o przywrócenie usuniętej skrzynki i postaranie się o zaprowadzenie sprzedaży marek pocztowych w jednym ze sklepów tu istniejących.

Trzy wypadki ognia. Podczas świąt trzy razy alarmowano straż pożarną. Dwa razy powstał ogień przy ulicy Floryańskiej. I tak, w sobotę około godziny 7 wieczorem w wędzarni p. Sataleckiego, skutkiem silnego ognia, zapaliły się sadze. Niebezpieczeństwo pożaru zażegnali sami robotnicy jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

Po północy z soboty na niedzielę wybuchł ogień za rogatką Mogilską. Zapalił się mianowicie parterowy drewniany dom hr. Potockiego. Pierwszy i drugi pluton straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Eminowicza przybył na miejsce i ugasił pożar. Spalił się tylko dach budynku. Powodem ognia miała być bójka, wszczęta wśród lokatorów.

W niedzielę około godz. 10 powstał ogień znowu przy ulicy Floryańskiej pod L. 43 w prywatnem mieszkaniu na II piętrze w oficynie. Zapaliła się mianowicie drewniana ścianka oraz sufit w mieszkaniu. Po półgodzinnej akcyi ratunkowej przybyła straż pożarna zdołała ogień umiejscowić i ugasić.

Wypadki nagłej śmierci wydarzyły się w poniedziałek w ogrzewalni, na Kazimierzu. Zmarł tam mianowicie 80 letni starzec Józef Mika i jakaś nieznana z nazwiska kobieta.

Kradzieże. Podczas gdy wszyscy w święta zaprzestali pracy, jedni tylko złodzieje są niestrudzeni. Kronika policyjna ma do zanotowania więcej, niż kiedyindziej, kradzieży, spełnionych w czasie świątecznym. I tak: Jadwidze Borowicz, służącej, skradziono obrączkę ślubną z mieszkania przy ulicy Brackiej, Nr 7; p. Wdowiszewskiemu zabrano z przedpokoju przy ulicy Podzamcze Nr 7 palto zimowe; w mieszkaniu również przy ulicy Podzamcze Nr 28 popełniono kradzież. We wszystkich tych wypadkach udało się sprawcom umknąć niepostrzeżenie, tak, że policya dotąd tropu ich wyśledzić nie zdołała. Natomiast przytrzymano Jana Ręcarza z Bochni, złodzieja, ściganego przez budapeszteńską policyę za kradzież pieniędzy, Jana Dukieta, b. kelnera, ściganego listami gończemi złodzieja, oraz Władysława Szurka, którego policya aresztowała, jako schwytanego na gorącym uczynku kradzieży przy ulicy św. Jana.

Bójka uliczna Znowu synowie Marsa przypomnieli się miastu bohaterskim czynem. Napadłszy robotnika piekarnianego, Słowika, przy ulicy św. Józefa w Podgórzu, zbili go i pokaleczyli, tak że ten na pół nieprzytomny padł na bruk uliczny. — Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę bohaterstwa żołnierzy po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej do szpitala św. Łazarza.

Zmarli. Marya Wilczkowa, wdowa po urzędniku podatkowym, w 88 roku życia, zmarła w Krakowie.

Marya z Kosmeckich Kawińska, żona drukarza, w 21 roku życia, zmarła w Krakowie. Pogrzeb odbył się dzisiaj po południu.

W Stanisławowie: Waleryan Jurkiewicz, emerytowany urzędnik pocztowy zmarł w 60 roku życia.

Kongres prasy w Rzymie, przygotowywany początkowo z wielką okazałością, odbędzie się jak z ostatnich doniesień widać, w rozmiarach bardzo skromnych. Powodem do tego są nieporozumienia pomiędzy rządem włoskim a komitetem kongresu na tle polityczno prasowych stosunków włoskich. Wiadomo, że wielu zarówno radykalnych, jak i katolickich redaktorów, po zamieszkach medyolańskich, skazano tam na kary więzienia; spodziewano się jednak dla nich wszystkich amnestyi, która atoli nie nastąpiła. Zwyczajem stało się już we Włoszech, że skazańców politycznych uwalniają z kozy skutkiem wybrania ich do parlamentu; i tym razem, w przypuszczeniu amnestyi, obrano dwu skazanych, pp. Chiesi i kogoś drugiego wiceprezesów przyszłego kongresu. Wobec tego jednak król, który miał zagaić kongres, postanowił opuścić na ten czas stolicę; odpadą zatem i zapowiedziana w programie *garden-party* i przyjęcia u ministra. Zachodzi nadto obawa, że zjazd może dać pochop do pewnych manifestacyi ze strony prasy radykalnej. Wielkie niezadowolenie wywołało postępowanie zarządu centralnego, który w układaniu listy członków, mających wziąść udział w kongresie, dopuścił się samowolnych niewłaściwości. Wobec tego, że na kongres zgłosiło się 900 dziennikarzy komitet zażądał redukcyi o dwie trzecie części i ograniczył cyfrę mających brać udział w kongresie do 300. Z tego powodu przyznano każdemu ze stowarzyszeń prasy prawo wysłania ograniczonej ilości uczestników i kilku tylko mandataryuszów uprawnionych do głosowania.

Z polskich dziennikarzy zgłosiło się 18, z tej atoli liczby wydział Towarzystwa dziennikarzy we Lwowie przyjął tylko sześciu a mianowicie pp. Bieńkowskiego, Masłowskiego, Liliena, Nikorowicza, Skrzyńskiego i dra Drzewieckiego z Warszawy. Prawo głosowania zaś na kongresie przyznał Wydział pp. Skrzyńskiemu i Bieńkowskiemu.

Ułożenie tej listy wywołało w kołach dziennikarskich niezadowolenie i kilka pism polskich je zaznaczyło. Ostatnio czytamy w tej sprawie w *Kuryerze codziennym* uwagi, którym trudno odmówić słuszności.

Kur. codz. pisze: „Z listy tej widzimy, że dopuszczono do obrad kongresowych niektóre osobistości w żadnym albo nader słabym stosunku do dziennikarstwa stojące, lub inne, mające do czynienia z tygodnikami, a zatem niezainteresowane bezpośrednio w pracach kongresu mającego głównie na celu dostarczenie ułatwień pocztowych, telegraficznych, informacyjnych — prasie codziennej. Wartoby więc, aby obrady kongresowe wyprowadziły na światło dzienne tę sprawę i aby, w razie ograniczenia liczby uczestników, przedewszystkiem uwzględniano dziennikarzy rzeczywistych, dalej aby do liczby kongresowiczów nie wliczano żon dziennikarzy i na odwrót mężów dziennikarek, aby pracujący w prasie codziennej mieli pierwszeństwo przed prasą tygodniową i specyalną. Może też znajdzie się kto, co tę ważną dla znaczenia kongresów kwestyę śmiało podniesie“.

My z naszej strony dodamy jeszcze tę uwagę, że nie uważamy za właściwe, aby prawo głosowania reprezentowali dwaj dziennikarze z jednej i tej samej i to urzędowej *Gazety Lwowskiej*. Wydział Tow. dziennikarzy powinien był dopuścić do głosu przedewszystkiem z dziennikarzy warszawskich. Nakazywała to słuszność i kurtoazya wobec towarzyszów zawodu pozbawionych własnej instytucyi dziennikarskiej.

Trzecie aresztowanie w sprawie Galic. Kasy oszczędności. *Przegląd* donosi: „W piątek wieczorem w restauracyi Naftuły, aresztowano Franciszka Karpińskiego, przedsiębiorcę budowlanego i właściciela realności. Aresztowanie to jest w związku z nadużyciami, popełnionemi w Galicyjskiej Kasie oszczędności. Karpiński bowiem pozyskawszy nieograniczone zaufanie dyrektora Zimy, który miał powody być wdzięcznym rodzinie tego eksmularza stał się wyrocznią co do zdolności kredytowej osób, które pragnęły zaciągnąć pożyczkę na weksel w Kasie oszczędności. — Kogo polecił Karpiński, temu weksel eskontowano, a kto się o jego polecenie nie postarał, mógł być pewnym, że go odprawią w Kasie z kwitkiem. — Podobno Karpiński nie robił tego jednak bezinteresownie, bo za swoją przychylną opinię, jakoby pobierał od pożyczających grube gratyfikacye.“

W sprawie tej donosi *Dziennik Polski*: „Aresztowanie Karpińskiego nastąpiło wskutek otrzymanego przez władze doniesienia, iż wysprzedaje on na gwałt żywy inwentarz ze swoich wsi. Jest on winien Kasie oszczędności około 65.000 złr. Należy do spółki budowlanej, która między innemi podjęła się budowy seminaryum nauczycielskiego we Lwowie przy ulicy Sakramentek. Do tej spółki należą oprócz Karpińskiego p. Michał Makowicz, Jan Naszkiewicz i Emilia Puffi. Makowicz winien jest Kasie oszczędności 58.000 złr., Naszkiewicz około 70.000 złr., a Emilia Puffi 45 000 złr. Razem więc spółka ta zaciągnęła dług w Kasie oszczędności w kwocie około ćwierć miliona. Dalsze dochodzenia w tej sprawie są w toku“.

Docenci prywatni uniwersytetu lwowskiego, dr Rudolf Różycki (austryackie prawo skarbowe) i dr Stanisław Dniestrzański (austryackie prawo prywatne), zostali w swym charakterze przez ministra oświaty zatwierdzeni.

Przykre zajście wydarzyło się w sobotę w handlu Szkowrona we Lwowie. Około godziny 4 po południu usłyszano w handlu krzyk, pochodzący z sąsiedniego pokoju jadalnego. Pospieszono tam natychmiast i spostrzeżono inżyniera p. H. krwią zbroczonego, z rozciętą głową, siedzącego obok stolika, a tuż obok niego oficera sztabu generalnego p. R. z dobytą szablą. Bezbronnemu co rychlej udzielono lekarskiej pomocy. Co wywołało ten wyskok rycerskości u oficera — niewiadomo.

Nie ćwierć miliona, ale tylko 17.000 złr. zapłacić ma biskupstwo przemyskie skarbowi tytułem zaległych podatków. Donosi o tem *Echo Przemyskie*.

Sprzedaż lasu. Hr. August Potocki sprzedał część lasów z olbrzymich dóbr berezyńskich, do niego należących, za sumę 2,400.000 rubli. Nabywcami są — jak donosi *Kuryer Warszawski* — krociowi kupcy leśni starozakonni, związani w spółkę. Cięcie sprzedanego drzewa, wobec jego ilości, rozłożone jest, naturalnie, na lat kilka. Dobra berezyńskie obejmują przestrzeń 80-wiorstową.

Nowe przepisy o doktoracie filozofii ogłosiło przed kilku dniami ministerstwo oświaty. Do otrzymania tego stopnia wymaganem będzie złożenie przez kandydata pracy naukowej i zdanie dwóch rygorozów. Do rygorozum będą dopuszczeni tylko kandydaci, którzy przez cztery lata byli zwyczajnymi słuchaczami filozofii na uniwersytecie austryackim, albo zagranicznym. W wyjątkowych tylko wypadkach może minister na prośbę kolegium profesorskiego dopuścić do rygorozów kandydata, który nie ma świadectw z czterech lat filozofii i tak samo pozwolić przedstawić pracę pisemną już w ciągu ostatniego półrocza filozofii.

Z dwóch rygorozów jedno ma trwać dwie godziny, drugie godzinę. Przedmiotem pierwszego jest jedna umiejętność z grupy nauk historycznych, filozoficznych lub przyrodniczych; drugiego dowolna umiejętność z tej samej grupy, z tamtą będąca w związku, albo jedna umiejętność z grupy nauk przyrodniczych i matematycznych.

Tę drugą umiejętność wybiera dziekan w porozumieniu z referentami pracy piśmiennej, a bacząc na treść pracy, kandydat może też w podaniu swojem wymienić tę drugą umiejętność. Przedmiotem jednogodzinnego rygorozum jest filozofia, a gdyby ktoś specyalnie studyował filozofię, to na dwugodzinnem rygorozum będzie pytany z samej filozofii, a na jednogodzinnem z jakiegoś przedmiotu albo grupy nauk filologicznych i historycznych, albo z grupy nauk matematycznych i przyrodniczych.

Taksy wynoszą: za pracę piśmienną 20 złr., za dłuższe rygorozum 40 złr., a za krótsze 20 złr. Przepisy powyższe obowiązywać zaczną od roku szkolnego 1899/1900.

Towarzystwa Tatrzańskiego oddział czarnogórski odbędzie doroczne zgromadzenie dnia 16 b. m. w Kołomyi o godz. 4 po południu.

Stanisławów, 31 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Niestrudzony propagator uniwersytetu ludowego w kraju naszym, p. Edmund Libański, przyjeżdża do nas po raz wtóry w poniedziałek wielkanocny z wykładem popularnym. P. Libański wybrał tym razem temat do odczytu z dziedziny geologii, mianowicie mówić będzie na temat: „Jak się utworzyły pokłady węgla na naszej ziemi“. Wykład będzie objaśniony obrazami świetlnemi.

Sądząc po zainteresowaniu, jakie wywołał pierwszy odczyt tego samego prelegenta, spodziewać się należy, że dalsze będą się także cieszyły znaczną frekwencyą.

Ze względów formalnych nie przyszło jeszcze do skutku konstytujące zgromadzenie członków oddziału stanisławowskiego, po nadejściu jednak rezolucyi z ministerstwa spraw wewnętrznych, formie tej czyni się zadość i oddział zostanie założony z całą pewnością, członków bowiem do tej pięknej instytucyi zgłosiła się dotychczas liczba bardzo znaczna.

W ostatnich dniach przejechało przez Stanisławów kilkadziesiąt rodzin włościańskich z powiatu borszczowskiego, dążących do Kanady. O ruchu tym emigracyjnym pisałem już wam dawniej. Nic go powstrzymać już nie zdoła. Agenci emigracyjni dobrze zarzucili sieci. Bieda na Rusi panująca jest wybornym sprzymierzeńcem tego ruchu i sama najlepszym agentem wychodźtwa.

W mieście naszem i okolicy panuje szkarlatyna, ospa i tyfus, a niegodziwy stan powietrza, zimno, wiatr i zadymka są dobrymi sprzymierzeńcami różnych chorób.

Obłąkany generał. Dowodzący korpusem praskim generał broni hr. Grunne popadł w obłąkanie. Podczas onegdajszej „parady wielkanocnej“ dziwnie się zachowywał i ogólną zwracał uwagę. Zbliżał się do szeregowców, podawał im rękę, a jednego z kapelmistrzów pułkowych uściskał. Z trudnością doprowadzono go do powozu i odwieziono do domu. Cierpienie generała jest poważnej natury. Liczy on lat 65, ożeniony jest z hrabianką Thun.

Kradzież. Z Cieszyna donoszą: Na stacyi Rutka, kolei koszycko bogumińskiej, skradziono z kasy żelaznej 25.000 złr. z kwoty 31.000 złr., która przeznaczoną była na wypłatę pensyi. Złodziej zostawił w kasie 6.000 złr., guldenów srebrnych. Podejrzywają dyurnistę Rotha, który skraść miał drugą parę kluczów. Został on aresztowany, nie przyznaje się jednak do zarzuconego mu czynu.

Wystawę drobiu otwarto w Wiedniu w salach Towarzystwa ogrodniczego.

Przed wiedeńskim sądem przysięgłych toczyć się będzie dnia 19 b. m. proces prasowy ks. Stojałowskiego przeciw redaktorom tygodnika *Die Zeit*, pp. Singerowi i Kannerowi. Ks. Stojałowski skarży o obrazę czci...

Zderzenie pociągów. Na pociąg osobowy Nr 212, dążący z Pragi do Weseli Mezimosti, najechał na stacyi Hostivar pociąg towarowy Nr 275, przyczem lokomotywy i dwa wagony obu pociągów zostały uszkodzone. Konduktor pociągu towarowego i palacz pociągu osobowego, jak również z podróżnych jedna dziewczyna odnieśli lekkie obrażenia.

Baronowa Hirschowa, wdowa po znanym milionerze, zmarła onegdaj na zamku Bauregard, koło Paryża w 66 roku życia. Spadkobiercami olbrzymiej fortuny zmarłej zostali brat zmarłej, Ferdynand Bischoffsheim i siostry jej, panie Goldschmid i Montefiore. Na fundusz szkół galicyjskich imienia barona Hirscha pozostawiła jego wdowa $1\frac{1}{2}$ miliona złr. (Takich szkół jest w Galicyi 48, a na Bukowinie 21).

Znana autorka dramatyczna, Julia Dery, odebrała sobie życie w Berlinie. Przyczyną poróżnienie się z narzeczonym, z którym już dnia 14 bm. stanąć miała na ślubym kobiercu. Na scenach wiedeńskich i berlińskich sztuki jej cieszą się powodzeniem.

Do poświęcenia cerkwi prawosławnej przy poselstwie rosyjskiem w Wiedniu wydelegował car Mikołał arcybiskupa prawosławnego w Warszawie, Hieronima. Śpiew cerkiewny przy tej uroczystości wykona część chóru synodalnego z Moskwy.

Zatonął parowiec „Stella" w pobliżu normandzkiej wyspy Guerany. Stało się to w Wielki Piątek. Na pokładzie „Stelli" znajdowało się 140 turystów i 40 ludzi załogi. Opuściła ona Southampton o godz. 9 rano i wskutek silnej mgły wpadła o 4 po południu na skałę. Kapitan Reeks kazał spuszczać łodzie, a gdy wszyscy pasażerowie już się na nich znaleźli, dał rozkaz załodze, aby się ratowała. — W dziesięć minut po natknięciu się na skałę „Stella" zatonęła, a wir wody porwał z sobą większą część łodzi w głębinę. Pierwszą pomoc przyniosły statki „Vera" i „Lynx". Uratowano 80 osób, około 80 zginęło, między tymi kapitan, dwóch kelnerów i trzy służące. Katastrofa przybrała tak straszne rozmiary jeszcze i wskutek tego, że nastąpiła eksplozya kotła. Uratowani pasażerowie stwierdzają zgodnie, iż zachowanie się załogi było wzorowe i godne wszelkiego uznania. Do każdej łodzi kazał papitan wsadzić po dwóch majtków, sam zaś z oficerami pozostał na tonącym okręcie, z którym też poszedł na dno. Z okrętów, które przybyły na pomoc, wziął na swój pokład „Marsouin" 6 osób, „Lynx" 38, „Vera" 58. Kapitan Reeks był doświadczonym marynarzem, który przez długie lata podróżował po kanale i jak dotąd zawsze szczęśliwie. Przyczyną katastrofy była tylko silna mgła, wskutek czego nie widać było nawet latarni, umieszczonej na skałach Casvuet, niesłychanie niebezpiecznych dla żeglugi.

Ze Stowarzyszeń.

= **Krakowskie Towarzystwo Ogrodnicze** odbędzie jutro we środę miesięczne posiedzenie w sali wykładowej gmachu chemicznego. Początek o godzinie 6 po południu.

= **W Związku naukowo towarzyskim** przy ul. Jasnej l. 2 odbędzie się we środę dnia 5 b. m. odczyt p. t. „Proletaryat umysłowy a socyalna demokracya. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

= **Tow. lekarskie krak.** odbędzie jutro o godzinie 6 wieczorem w klinice chirurgicznej (nie w *Collegium novum,* jak podano mylnie w *Przeglądzie Lekarskim*) posiedzenie zwyczajne, na którem 1) dr. Rutkowski przedstawi kilka rzadszych przypadków z kliniki chirurgicznej. 2) Dr. Herman Hirsch przedstawi przypadek chorobowy. 3) Dr. Maleszewski będzie miał odczyt „O działaniu wody karlsbadzkiej na krążenie".

Odznaczenia. Cesarz nadał tytuł i charakter starszego radcy rachunkowego Emilowi Schenkowi, radcy rachunkowemu przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, Piotrowi Jossemu, pensyonowanemu starszemu zarządcy salinarnemu, tytuł radcy cesarskiego, a zarządcom salinarnym, Józefowi Khebie i Stanisławowi Wojcikiewiczowi, tytuły starszych zarządców salinarnych.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało starszych oficyałów pocztowych: Romana Ignacego Malinowskiego w Nowym Sączu, Stanisława Skąpskiego w Krakowie, Sabina Bajewskiego w Kołomyi, dalej oficyałów pocztowych: Wiktora Aleksandra Wieczorka i Romana Saraczyńskiego we Lwowie, Bolesława Gidlewskiego w Brodach, Stanisława Hićkiewicza w Krakowie, Henryka Münnicha we Lwowie i Władysława Gasparskiego w Husatynie kontrolorami pocztowymi, a mianowicie: Gidlewskiego dla Lwowa, Malinowskiego, Skąpskiego i Hićkiewicza dla Krakowa; Bajewskiego i Gasparskiego dla Kołomyi; Wieczorka dla Sambora, Saraczyńskiego dla Rzeszowa i Münnicha dla Tarnowa.

Ministerstwo handlu zamianowało tymczasowego mechanika Emila Preyera stałym mechanikiem w XI klasie rangi dla służby technicznej przy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncepistów skarbu: Antoniego Kurzeję Michała Koprowskiego, Franciszka Przybosa, dr. Melitona Piećczykowskiego i Kasimierza Ludwiga komisarzami skarbu w IX klasie rangi, tudzież konceptowych praktykantów skarbowych: Tadeusza Samlickiego, Józefa Rodzonia, Aleksandra Baranieckiego, Mieczysława Szymańskiego, Ignacego Maryańskiego, Tadeusza Głaczyńskiego i dr. Józefa Eidelheita koncepistami skarbu w X klasie rangi.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało konceptowych praktykantów skarbowych Stanisława Klimka i Juliusza Salwacha koncepistami skarbu w X klasie rangi.

Minister skarbu zamianował następujących geometrów ewidencyjnych I klasy starszymi geometrami ewidencyjnymi II klasy w IX randze: Maryana Mroczkowskiego, Feliksa Kołodkiewicza, Aleksandra Wajdulocza, Edwarda Michałowskiego, Emila Jadoreckiego, Wincentego Bartoszyńskiego, Stanisława Krudowskiego i Stanisława Gawła.

Konkursy. W miesiącu czerwcu b. r. będzie obsadzoną w okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie większa ilość posad oficyałów kancelaryjnych I klasy w IX klasie rangi przy sądach powiatowych, dalej oficyałów kancelaryjnych II klasy w X klasie rangi przy sądach kolegialnych I instancyi i przy sądach powiatowych, wreszcie kancelistów sądowych w XI klasie rangi przy sądach powiatowych.

Termin do wnoszenia podań kompetencyjnych wyznacza się: 1) na posady oficyałów kancelaryjnych I klasy i prowadzących księgi gruntowe do 10 kwietnia b. r. 2) na posady oficyałów kancelaryjnych II klasy i kancelistów sądowych w XI klasie rangi do 25 b. m.

Wydział powiatowy czortkowski ogłasza konkurs na posadę kancelisty z pensyą 600 złr. rocznie od 1 maja b. r.

Podania mają być własnoręcznie pisane i zaopatrzone stemplem (1 kor.) i należy adresować je do wydziału powiatowego w Czortkowie najpóźniej do dnia 21 b. m.

Upadłości. W konkursie do majątku Salomona i Mojżesza Sternbergów ustanowiono komisarzem konkursowym radcę sądu krajowego Antoniego Wawruscha w miejsce dotychczasowego komisarza radcy sądu krajowego dr. Leona Mendelsburga.

Sąd obwodowy w Rzeszowie zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Osiasa Froelicha, kupca w Głogowie. Komisarzem konkursowym ustanawia się sędziego powiatowego p. Bronisława Kijasa w Głogowie, a tymczasowym zarządcą masy p. Jana Mazarakiego w Głogowie.

Sąd obwodowy w Rzeszowie zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Salamona Nattla, kupca w Głogowie. Komisarzem konkursowym ustanawia się sędziego powiatowego p. Bronisława Kijasa w Głogowie, a tymczasowym zarządcą masy p. Jana Mazarakiego w Głogowie.

Z kalendarza. We wtorek 4 kwietnia Izydora bisk. wyzn., we środę 5 kwietnia Wincentego Fererynsza.

Wschód słońca o g. 5 m. 7, zachód o g. 6 m. 16. Długość dnia g. 13 m. 9.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 3 kwietnia dosyć pogodnie, termometr od +4,0° doszedł do 10,5° C. Barometr zwolna się podnosi.

Dnia 4 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru był 745,0 mm., termometru +2,5° C. Wiatr półdocny.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 5 kwietnia: „Popychadło", komedya w 4 aktach (w 5 odsłonach), osnuta na tle stosunków społecznych, Jana Szutkiewicza.

We czwartek 6 kwietnia: „Colinette", komedya w 4 aktach J. Lenôtse i G. Martin.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Podania i legendy krakowskie"** zebrał dr Klemens Bąkowski. Kraków, 1899. Str. 96.

Autor wymienionej książki należy do najzapamiętalszych miłośników zabytków i pamiątek dawnego Krakowa. Zabiegliwości i skrzętności jego zawdzięczamy już liczny poczet prac, odnoszących się zarówno do dziejowej, jak i legendowej przeszłości Krakowa, którego każdy kamień jest mu dobrze znanym. Do tego licznego szeregu prac przybywa nowy przyczynek w „Podaniach i legendach krakowskich". Na podstawie zapisków w kronikarzach, dziejopisach, na podstawie „Klejnotów" ks. Pruszcza i innych zapisków, jakie odnaleść się dały, zebrał autor w chronologicznem zestawieniu legendy i podania, związane z historyą narodu naszego, a w szczególności z historyą Krakowa. Od znanej legendy o smoku wawelskim począwszy przeprowadza nas autor przez całą chronologię królów polskich aż do ostatniego rozbioru, przytacza wszelkie podania, zapiski legendarne, kościelne, nawet baśnie, aż do legendy o „koronach królewskich polskich", przechowywanych przez patryotów — aż do podania o zabiciu Panina przez Oracewicza i daje pogląd na całość legendarnej przeszłości Krakowa, żyjącea po dziś dzień w żywej tradycyi. Rzecz ułożona pracowicie, jest pożądanym przyczynkiem do badaj nad przeszłością Krakowa, a jedyny zarzut, jakiby podnieść można, jest ten, że autor, cytując legendy wedle zapisków kronikarzy, nie zmienił ich archaicznej formy i stylu. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Prezydyum Towarzystwa rolniczego krakowskiego zawiadamia, iż zebranie ogólne członków Towarzystwa i delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w dniu 6 i następnych kwietnia b. r. po nabożeństwie odbytem o godzinie 9 w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie i otwarcie obrad przez przewodniczącego. 2. Protokół obrad ostatniego zgromadzenia (drukowany). 3. Sprawozdanie z czynności c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego za rok 1898 drukowane). 4. Odczyt dra Artura Benisa: „Wywóz bydła do Niemiec". 5. Wybory prezesa i pięciu członków do komitetu. 6. Wybór komisyi skotrującej na rok 1899. 7 Wniosek komitetu o mianowanie hrabiego Franciszka Mycielskiego dożwotnim prezesem honorowym. 8. Wnioski samoistne.

Ministerstwo handlu przedłużyło ponownie na 1 rok, tj. do 20 marca 1900, koncesyę udzieloną cywilnemu inżynierowi w Wiedniu Radolfowi Guneschowi na przedsięwzięcie technicznych robót przedwstępnych celem wybudowania kanałów spławnych pomiędzy Wiedniem-Przerowem-Boguminem Krakowem, dalej pomiędzy Przerowem i Pardubicami, wreszcie Krakowem Sądową Wisznią i Brodami z odnogą z Sądowej Wiszni do Petryłowa dla połączenia z Dniestrem.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc marzec 1899 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca koron 214.924·02. — Wpłynęło 1220·—. — Zwrócono 1637·64. Stan z końcem miesiąca 214.524·38.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca koron 762.759·66. Wpłynęło 42.496 22. Zwrócono 44.556·25. Stan z końcem miesiąca 760.699 64.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 1,215.773·24. Spłacono 376.421·40. Udzielono nowych 393.097·32. Stan z końcem miesiąca 1,232.449·16.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 4 kwietnia. *(Telefonem.)* Przedmiotem ogólnych rozmów jest zatarg komenderującego generała, m. pol. por. Fiedlera, z naczelnym redaktorem *Dziennika Polskiego* p. Ostaszewskim-Barańskim, którego z powodu artykułu, umieszczonego w kronice powyższego pisma, pozbawiono stopnia oficerskiego.

Dzisiejszy *Dziennik Polski* w artykule p. t. „Poeta żołnierz" krytykuje pana Fiedlera, który odważył się dziennikarzy polskich nazwać: „*Schreibpolaken*". Mówią, że generał Fiedler wyjechał do Wiednia, dokąd go wezwano, aby się usprawiedliwił.

Lwów, 4 kwietnia. *(Telef.)* Na konkurs powieściowy, „Macierzy polskiej" nadesłano prac szesnaście. — Sędziowie konkursowi rozebrali już między siebie prace te dla oceny.

Lwów, 4 kwietnia. *(Telef.)* Z Buska telegrafują: Z polecenia władz został zawieszony w urzędowaniu tutajszy burmistrz Jackowski.

Lwów, 4 kwietnia. *(Telef.) Ruch Katolicki* donosi, że mandat do Sejmu z kuryi gmin wiejskich z powiatu liskiego i mandat do Rady państwa z kuryi IV. Lisko-Brzozów-Sanok po św. Józefie Wiktorze ofiarowano hr. Ignacemu Krasickiemu z Liska.

Lwów, 4 kwietnia. (*Telefonem*). *Słowo Polskie* donosi z Cieszyna, że w ciągu bieżącego miesiąca toczyć się będzie w Sejmie śląskim gorąca rozprawa językowa. — Ponownie wniesiona zostanie petycya o subwencyę dla gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Lwów, 4-go kwietnia. (*Telefonem*). Od dwóch dni obiega tu pogłoska, że Galicyjski Bank dla handlu i przemysłu objąć ma przedsiębiorstwo Banku kredytowego. Akcyonaryuszami głównymi mają zostać: hr. Andrzej Potocki i p. Tołłoczko.

Lwów, 4 kwietnia. *(Telefonem.)* Przy bardzo licznym udziale publiczności odbył się dziś po południu pogrzeb ś. p. Marconiego.

Lwów, 4 kwietnia. (*Telefonem*). Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

Nowy Sącz, 4-go kwietnia. Akta w sprawie Dzikiewicza i Rysia o podpaleniu schroniska w Zakopanem zwrócone zostały przez sąd krakowski do Nowego Sącza dla uzupełnienia śledztwa.

Sambor, 4 kwietnia. Profesor gimnazyalny, Wojciech Sołtys, zmarł tu wczoraj nagle na udar sercowy.

Wiedeń, 4 kwietnia. *(Telefonem.) Ostdeutsche Rundschau* podała wiadomość, jakoby minister wojny wydał rozporządzenie, aby w przyszłości każdy rezerwista, który przy zgromadzeniu kontrolnem nie odezwie się po niemiecku: *Hier!* został uwięziony i przez sąd wojskowy karany był za „bunt".

Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi dzisiaj, że wiadomość powyższa nie jest prawdziwą.

Wiedeń, 4 kwietnia. Najwyższy trybunał administracyjny wyznaczył na dzień 28 kwietnia r. b. rozprawę, celem rozpatrzenia rekursu kilku właścicieli kopalń wosku ziemnego w Dźwiniaczu koło Sołotwiny, którym zagraża, skutkiem wydania tak zw. „rozporządzeń policyjnych", zasypanie ich szybów, wbrew krajowej ustawie naftowej z roku 1884, a sankcyonowanej roku 1886. Zasadniczy ten spór budzi w kołach interesujących się przemysłem kopalnianym w Galicyi, żywe zajęcie.

(W tem samem położeniu, co pomniejsze kopalnie wosku ziemnego w Dźwiniaczu, znajdują się także i takież kopalnie w Borysławiu. Orzeczenie najwyższego Trybunału będzie zatem rozstrzygało o bycie kilku tysięcy rodzin, znajdujących w kopalniach tych zatrudnienie. *Przyp. red.*)

Praga, 4 kwietnia. Bawiący tu przez święta u matki prezes ministrów, hr. Thun, odwiedził namiestnika hr. Coudenhove, marszałka krajowego księcia Lobkowica, ks. Karola Schwarzenberga i hr. Karola Schönborna. Wczoraj wieczorem wrócił hr. Thun do Wiednia.

Praga, 4 kwietnia. Starostwa zabroniły odbycia kilku socyalistycznych zgromadzeń, które poseł socyalistyczny Berner zwołał na wczoraj i dziś do Pragi.

Praga, 4 kwietnia. Źródłem choroby głównodowodzącego generała Grünego (zob. kronikę; *przyp. red*) była ciężka choroba żołądka, a generał starał się zmniejszyć cierpienia przez używanie środków narkotycznych.

Grac, 4 kwietnia. Onegdaj rano odbyło się w tutejszym protestanckim kościele nabożeństwo według starokatolickiego obrządku z niemiecką mszą, kazaniem i Wieczerzą Pańską. Po nabożeństwie zgłosiło kilka osób przejście na łono starokatolickiego kościoła. Wkrótce będzie utworzoną tu filia staro-katolickiej gminy.

Solnogród, 4 kwietnia. W kostnicy tutejszego cmentarza zamordowano 12 letnią dziewczynę nazwiskiem Offinger.

Paryż, 4 kwietnia. Prezydent Loubet był w niedzielę na wyścigach w Auteuil. Witano go okrzykami: „Niech żyje Loubet! Niech żyje republika!"

Paryż, 4 kwietnia. Nuncyatura papieska w Paryżu otrzymała polecenie zaprzeczenia niepokojącym pogłoskom o stanie zdrowia papieża.

Konstantynopol, 4 kwietnia. Pułkownik Tevfik, który wysłany był do Cetynii z podarunkiem statku Timsah od sułtana dla księcia Mikołaja, został po powrocie aresztowany. Oddano go pod areszt domowy.

Meksyk, 4 kwietnia. Prezydent republiki meksykańskiej otwarł posiedzenie kongresu orędziem, w którem oznajmia między innemi, że budżet za rok finansowy 1897/98 zamknięty został nadwyżką miliona pesetów.

Śmierć arcyksięcia Ernesta.

Wiedeń, 4 kwietnia. *(Telefonem.)* Z Arco donoszą tutaj, że arcyks. Ernest umarł dzisiaj o trzy kwadranse na pierwszą (Zmarły arcyksiążę miał lat 75 i był właścicielem pułku nr. 48).

Zgromadzenie socyalistów w Budapeszcie.

Budapeszt, 4 kwietnia. Na zwołane tu onegdaj zgromadzenie socyalnych demokratów zjechało się 217 uczestników. Zaraz w pierwszym dniu obrad przyszło do burzliwych scen przy sprawdzaniu wyboru członka zgromadzenia Pollaka, z Szegedynu. Sceny te powtórzyły się i na drugi dzień, gdy komitet sprawdzający wybór zatwierdził. Pollakowi nie pozwolono mówić. Gdy hałasy nie ustawały — komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Zamknięcie instytutów technicznego i górniczego w Petersburgu.

Petersburg 4 kwietnia. *Agencya Rosyjska* donosi, iż z powodu wznowienia się zaburzeń pośród studentów instytutu technologicznego w Petersburgu, wszyscy studenci zostali z instytutu uwolnieni, podobnie jak uwolniono studentów uniwersytetu. Co do warunków powrotnego przyjęcia udzielono wskazówek zarządowi instytutu.

Ponieważ w górniczym instytucie studenci także wznowili zaburzenia, przeto i z tego zakładu naukowego wymatrykułowano wszystkich studentów, a ponowne ich przyjęcie do zakładu zależeć będzie od zarządu instytutu.

Ściganie „Figara".

Paryż, 4 kwietnia. Oprócz śledztwa, zarządzonego przez prezydenta ministrów Dupuy'ego celem stwierdzenia, w jaki sposób redakcya *Figara* przyszła do posiadania aktów śledztwa trybunału kasacyjnego w sprawie Dreyfusa, — zarządzono także sądowe ściganie *Figara* na podstawie 8 art. ustawy z lipca 1698 r.

W pierwszej chwili nie można było wytoczyć procesu wydawcy *Figara,* ponieważ pierwsze rewelacye odnosiły się do sprawy już zakończonej; dopiero po ogłoszeniu w tym dzienniku protokółów zeznań o sprawach w toku będących, odwołano się do ustawy karnej.

Paryż, 4 kwietnia. W sobotę wieczór komisarz policyi dokonał rewizyi w redakcyi *Figara* i ułożył protokół, w którym zaznaczono, iż wydawcy *Figara* odmówił wyjaśnienia co do źródła, z którego otrzymano protokóły.

Przesilenie gabinetowe w Grecyi.

Ateny, 4-go kwietnia. Dziennik *Asty* donosi z autentycznego źródła, że prezydent ministrów podał się do dymisyi, wskutek uchwały komisyi parlamentarnej, która uznała jego wybór za nieważny. Gabinet będzie dalej urzędował dopóty, dopóki parlament nie da wskazówek co do polityki, jaką prowadzić zamierza.

Ateny, 4 kwietnia. Gabinet podał się do dymisyi. Król przyjął jego dymisyę.

Walka na granicy bułgarsko-tureckiej.

Sofia, 4 kwietnia. Ze źródeł dobrze poinformowanych zapewniają, że przyszło rzeczywiście do poważnego starcia między strażą graniczną bułgarską a turecką pod Küzül-Agacz, na linii kolejowej Jamboli-Adryanopol. Żołnierze tureccy napadli na słabszą liczebnie straż bułgarską, zostali jednak odparci przy pomocy uzbrojonej miejscowej ludności. Walka trwała cztery godziny i pociągnęła za sobą liczne straty w zabitych i rannych po obu stronach.

Przyczyną starcia był zamiar Turków zajęcia wzgórza, należącego dotąd w sposób prawny do Bułgaryi.

Zajścia w Chinach.

Berlin, 4 kwietnia. W Szantungu w Chinach wybuchły rozruchy, zwracające się nienawistnie przeciw Europejczykom. Życie niemieckich misyonarzy i inżynierów ma być w niebezpieczeństwie. Rząd niemiecki postanowił wysłać ekspedycyę wojskową na półwysep Szantung, która już odpłynęła z Czingtan na pokładzie statku „Gefion", w dniu 29 marca.

W prowincyi Szantung przez całą zimę dało się spostrzegać wielkie wzburzenie. Niedawno temu Chińczycy uwięzili misyonarza Freinademetza. Misyonarza uwolnił dopiero oddział żołnierzy niemieckich, przysłany z Lizun. W jakiś czas potem oficer niemiecki Hannemann napadnięty został w pobliżu Iczafu przez oddział chińskich żołnierzy, którzy poczęli strzelać do Niemców. Hanneman kazał odpowiedzieć ogniem. Trzech Chińczyków padło trupem.

Cunglijamen ostatniemi czasy dało dymisyę trzem urzędnikom w Szantungu na żądanie przedstawiciela Niemiec. Chińscy urzędnicy nie są w stanie utrzymać porządku. Li-Hung-Czang, który na nowo został powołany do Pekinu i przyjęty tu był z wielkiemi honorami, oświadczył, że jeśli rzeka Żółta ma być według europejskiej metody uregulowaną, będzie to kosztowało 4 miliony funtów szterlingów i zabierze 5 lat czasu. Jest to jednak koniecznem ze względu na spustoszenia, jakie ta rzeka czyni w prowincyach, nad nią leżących.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 4 kwietnia 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	90
„ „ srebrna	100	70
4% renta austryacka złota	120	20
4% „ „ koronowa	100	75
4% „ węgierska złota	119	65
4% „ „ koronowa	97	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	924	—
„ kredytowe	369	60
Londyn	120	50
Marki	59	[illegible]
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	56
Włoskie banknoty	44	30
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	163	50
Losy tureckie	61	60
Akcye Anglobanku	155	53
„ Unionbanku	325	50
„ Bankverein	277	50
„ Laenderbanku	241	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	63	—
„ „ Elbethal	257	50
„ „ Nordbahn	3395	—
„ „ Staatsbahn	365	25
„ „ Alpine	247	50
„ Tureckie Tabaczne	131	75
Ruble	127	25
Berlin, 4 kwietnia 1899.		
Banknoty austryackie	169	60
Krótki Wiedeń	169	30
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy polskie	100	25
Renta włoska	94	25
Akcye kredytowe austryackie	231	37
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 4 kwietnia 1899.		
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	—	—
Żyto na jesień	—	—
Owies na jesień	—	—
Kukurudza	—	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 4 kwietnia 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr.			
	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	80
Marki niemieckie	58	85	59	15
Franki papierowe	47	60	48	—
20-to frankówki w złocie	9	54	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	[illegible]	98	[illegible]
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	50	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „	100	[illegible]	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	376	—	386	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	20[illegible]	—	207	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	—	294	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

Fulary jedwabne 65 ct.

jakoteż **czarne, białe i kolorowe „jedwabie Henneberga"** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty i t. p. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni i t. p.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

203 4 13

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

— do złr. 3·35 za metr w najnowszych deseniach i kolorach — **G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).**

WODA WARSZAWSKA

posiada nader przyjemny i długotrwały zapach; używa się jej do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakony po zł. 1·80 i 95 ct. 175 7 0

Pomocnik

z handlu towarów modnych i przyborów do szycia, **znajdzie umieszczenie w Magazynie E. Smidowicza w Krakowie.** 799 1 3

Zapłacę

kwotę umówioną, kto wyrobi w Krakowie lub na prowincyi odpowiednią posadę kasyera, kontrolora, pomocnika, rachmistrza, lub t. p. w instytucyi rządowej lub autonomicznej. Wiadomości ustnej lub pisemnej udzieli p. **H. Witski w Krakowie, ul. Kolejowa Nr. 18, parter, front.** 800 1 3

FOLWARK

z wolnej ręki do sprzedania — 43 morgi w jednym kawałku. Położenie bardzo ładne, zabudowania gospodarcze i dom mieszkalny w dobrym stanie, od stacyi kolei kilometr drogi. 798 Adres: **W. Kiernicka w Posadzie nowo-miejskiej,** poczta **Nowe miasto.**

ADWOKAT

Dr. Julian Ruczka

przesiedlił się z Jarosławia do Krakowa i otworzył kancelaryę przy ul. Kolejowej L. 7. 801 1 3

Wielki pożar

jednej z berneńskich fabryk sukna daje mi możność sprzedawania jej olbrzymich zapasów sukna **za bezcen.** Ażeby prędko uprzątnąć, wysyłam za **zwrotem płacy robotniczej**, a mianowicie:

tylko za 1 zł. 25 ct.

metr

prawdziwego sukna berneńskiego

130 ctm. szerokiego, z wybornej wełny owczej, ręcząc, że towar jest dobry, bez skazy.

Trzy metry starczą na całe ubranie męskie wiosenne i letnie. W zapasie są wszelkie barwy, gładkie i wzorzyste. Postaw **najlepszych czesanek** (kamgarnów) czarnych i ciemnych **tylko po 2 zł. metr.** Z powodu za **niskiej ceny** próbek nie można dawać. Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności. W intereste wszystkich czytelników zwracam uwagę na to, ażeby zamówienia przesyłali czemprędzej, gdyż, **jak dalece sięga pamięć ludzka**, nie było nigdy i nigdy się już nie nadarzy tak korzystna sposobność do nabycia tak wspaniałych materyj po tak niskich cenach.

Zamówienia adresować: 79?

M. Feith, Wiedeń, II|3, Taborstrasse 11 B.

MŁODY CZŁOWIEK

kawaler, lat 30, technik, urzędnik autonomiczny w jednym ze średnich miast Galicyi, posiadający około 8 tysięcy majątku, **pragnie na tej drodze zapoznać się bliżej z inteligentną panną w celu ożenienia się.** Posag żądany najmniej 5 tysięcy złr.

Życzliwe a bezinteresowne pośrednictwo chętnie będzie przyjętem.

Listy uprasza się adresować do Administracyi „Nowej Reformy" L. 3852. 7?5 2 4

Listy anonimowe pozostaną bez odpowiedzi.

Handlowa

Spółka rybacka „Union"

w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem, sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.

Zamówienia z prowincyi uskuteczni się natychmiast. 114 42 0

NA ŚWIĘTA

Cukiernia W. Schmida

w KRAKOWIE, ul. SZEWSKA, poleca:

Baranki od 5 ct. wyżej, 713 10 10
Pisanki od 3 ct. wyżej,
Babki, Torty, Placki przekładane i serowe, Jajeczniki,
Herbatniki ½ kilo 60 ct.,
Cukry deserowe ½ kilo 1 złr.

Papugi australskie para złr. 3·80, oraz wyborne **hercyńs. kanarki** i wiele **śpiewających kolibrów** do sprzedania. — Także poczta. Codziennie od godz. 2½—5 po poł. u pani **L. Musiołek, Kraków, ul. Zacisze 6, I. piętro.** 765 3 3



359 28 0

Dla P. T. Palących!

Bar. piękne fajki z drzewa

wyrzynane,

I-ma fladrowe, orzechowe z porcelanowem wnętrzem,

bardzo pięknie wyrzynane, po cenach c. 60, 70, 80, 90 do zł. 1·20

Fajki dla leśników po zł. 1·30.

Odsprzedającym opust.

Wysyła za zaliczką

Antonin Kostelecky ve Svratouchu 215

p. Svratka (Czechy) 466 10 20

Miłą niespodziankę

sprawi swym lubym dziatkom, kto im kupi **70 pięknych drewnianych zabawek tylko za 2 złr. 35 ct.**

Zabawki te są:

2 wózki z końmi, 2 lalki, 2 kuferki, 2 dzieci, 2 łóżeczka, 2 kolebki, 2 skrzyneczki, 2 konie, 2 huzarów, grzechotka, 2 ptaki, 2 stoliki, 2 zydelki, puszka, piszczałka, wiewiórka, 2 młynki, 2 bębny, 2 moździeże, 2 kowali, 2 maślniczki, skrzypce, kręgle, żołnierze, 30 pięknych zwierzątek itd. — a to wszystko razem tylko za **2 złr. 35 ct.**

wysyła za zaliczką

ANT. KOSTELECKÝ ve Svratouchu 215,

p. Svratka-Čechy.

„Z licznych listów pochwalnych przytaczam zdanie pierwszych powag nauczycielskich, które brzmi: Zabawki p. Kosteleckiego zniewalają dzieci do myślenia, wywołują w nich rozmaite miłe obrazy i przedstawienia, przyjemnie wabią i bawią, a podniecając tak czynną wyobraźnię dziecka, są bardzo dobre do wyrabiania w dzieciach własnego sądu i zaostrzania władz umysłowych." 467 10 20

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11. KRAKOW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2. PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

WYDANIE II.

Pierwsza Polska

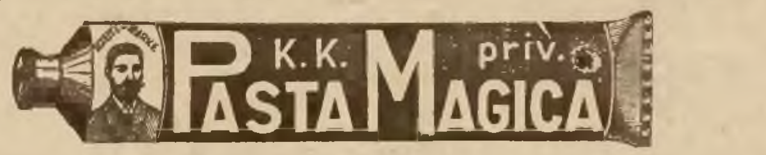
SZKOŁA na CYTRĘ.

Dzieło do samodzielnej nauki przez dyr. Wład Mańkowskiego, nauczciela na tym instrumencie napisane i przez wszystkie pisma za najlepsze uznane. Wydanie II. przerobione i pomnożone, w karton. oprawie **cena 3 złr.,** do nabycia we wszystkich księgarniach, jakoteż u nakładcy. Zamawiający dzieło to wprost od nakładcy, mogą nabyć nową doskonałą, kompletną cytrę **za cenę 6 złr.** Osobno niesprzedaje się cytry tej — w handlach muzycznych w dwójnasób tyle kosztuje. Sprzedaje się je zaś dlatego tak tanio, żeby ułatwić zbyt szkoły i rozpowszechnić naukę gry na tak pięknym i wdzięcznym instrumencie. — Adresować należy do **księgarni** 789 2 3

STANISŁAWA KÖHLERA

we Lwowie, ul. Batorego L. 28.

Najlepszy środek do wywabiania plam



usuwa szybko i bez trudności **plamy wszelkiego rodzaju bez prania lub tarcia** z najdelikatniejszych materyj, bez uszczerbku dla barwy, nie pozostawiając żadnych śladów. **Dostać można wszędzie za 20, 30 i 50 ct.,** lub **wprost,** przesyłając należytość i na opłatę pocztową 10 ct., od uprz. właśc. **S. Korání'ego w Wiedniu, IX/3, Währingerstrasse Nr. 22 O.** 719 3 20

W **Krakowie** ma na składzie **Józef Hanak i Spółka, ul. Szewska 5.**

ODDZIAŁ ROLNICZY

Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie

poleca na sezon wiosenny:

wszelkie nasiona gospodarcze i rolnicze

pod gwarancyą największej **czystości i siły kiełkowania,** przy koniczynach i lucernie także **zupełnego braku kanianki;**

nawozy sztuczne: superfosfaty, mąkę kostną, mąkę żużlową, saletrę chilijską z poręczeniem **pełnej zawartości** składników pokarmowych;

maszyny i narzędzia rolnicze z najpierwszych i najsławniejszych fabryk. 446 15 20

Ceny najniższe bez konkurencyi!

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 153 59 0

W. Halski w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

SKLEP WIELKI

z wystawą, przy ul. Zwierzynieckiej pod L. 21, **jest każdej chwili do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość u stróża kamienicy. 753 3 3

Kaiserbad Od dawna słynny **zakład wodoleczniczy do natural. leczenia wszelkiemi sposobami.**

Rosenheim Linia Monachium — Kufstein — Salcburg — Wiedeń.

Wielki park. Wspaniała górska okolica. Kąpiele świetlane, powietrzne i słoneczne, kąpiele solankowe, mułowe, ziołowe, piaskowe, z kwasem węglowym itd. Zdrój żelazisty. Ściśle do osoby zastosowany sposób leczenia. Ceny przystępne. Prospekty za darmo i opłatnie wysyła zarząd kąpielowy. 647 6 30

Lekarz kierujący: **Dr M. Zimmermann** (przedtem w kąpielach Thalkirchen).

Salon Mód

Mme KUNZÉ w Krakowie

(ulica Szewska Nr. 20, pierwsze piętro)

poleca **wielki wybór**

„PARYSKICH"

Najmodniejszych, Fantastycznych — Wiosennych i Letnich

Kapeluszy damskich

wszelkich **„MODNYCH DODATKÓW"** do tychże,

Perfum, Pudrów i Mydeł francuskich.

Przyjmuje również 735 3 4

Kapelusze damskie do przerobienia.

KOMOGÉN!



Rzecz zdumiewająca! **Rzecz zdumiewająca!**

Krótko a węzłowato. **Komogen** jest nową, przezemnie wynalezioną, prawnie chronioną, przez powagi badaną **pomadą do włosów i do brody,** istotnie jedynym środkiem, **który rzeczywiście powstrzymuje wypadanie włosów i ich porost zadziwiająco przyspiesza. Słoik na próbę za koronę** przekonuje o niezawodnym skutku. — Dostać można u wyrabiającej **H. Winter w Wiedniu, IX., Bleichergasse 1.** — Komogen rozsyła się wszędzie za zaliczką. Mam liczne listy z uznaniem. Osobliwy skutek osięga się u dzieci ze słabym porostem włosów. Korespondencya po polsku. 471 5 10

Łaskawa Pani! Z Jej pomady Komogen jestem bardzo zadowolony. Proszę jeszcze o 4 słoiki. Trydent, 28 listopada 1898 r. Z poważaniem Dr. A. Girardi.

Wielm. Pani! Czuję się obowiązanym wyrazić Pani swe uznanie za Jej pomadę. Wypadanie włosów po pierwszym słoiku ustało zupełnie. Róża Mayer, Wiedeń, I., Weihburgg. 18.

Pora letnia i jesienna 1899.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6·— i 6·90 z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 8·65 z bardzo wybornej** **złr. 10·— z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 27 65

Zdolnego subjekta,

zwinnego w sprzedaży towarów modnych i rzniętych, w języku polskim i niemieckim biegłego — **przyjmie** zaraz lub też od 1 maja **Leopold Lewiński w Cieszynie.** 779 4 4

Poszukuję Willi

w Krakowie

bez wilgoci, **do kupna.**

Zgłoszenia tylko listownie pod N. **100** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 516 18 0

Porębski i Zimler w Krakowie

polecają:

KORONKI tiulowe, niciane, Valencienes, triming i gipiurowe.

KREPA angielska i francuska, Grenadyna, Iluzya.

WSTĄZKI do ubrań i do wieńców.

HAFTY białe, szwajcarskie i czeskie w ogromyn wyborze

BATYSTY, Mola i Perkale z pierwszorzędnej fabryki Schrolla, po niskich cenach. 667 3 8

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 528 16 30

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 413 15 0

Rozsyłka sukna tylko dla prywat.

Odcinek 3·10 mtr. długi na całe ubranie mesk. koszt. tylko	złr. 2·80 z dobrej „ 3·10 z dobrej „ 4·80 z dobrej „ 7·50 z lepszej „ 8·70 z wybornej „ 10·50 z b. dobrej „ 12·40 z angielsk. „ 13·95 z czesank.	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe 10 złr. Materye na zarzutki metr od złr. 3·25 wzwyż; pakłaki (lodeny), o pięk. kolorach, odcinek złr. 6·—, złr. 9·95; peruwiańskie i doskingi, materye na ubrania urzędników państwowych, kolejowych oraz sędziów; wyborne czesanki (kamgarny), szewioty, jakoteż **materye na mundury dla straży skarbowej, żandarmeryi itd. itd.** wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

Kiesel-Amhof w Bernie

(Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki. 46? 14 24

Uwaga! P. T. Publiczności zwraca się uwagę na to, że materye **wprost nabywane kosztują znacznie taniej**, niż zamawiane u pośredników. Firma **Kiesel-Amhof w Bernie** wysyła wszelkie materye **po rzeczywistych cenach fabrycznych bez podwyżki rabatowej.**

Praktykant zamiejscowy

z ukończoną II. klasą gimnazyalną — znajdzie umieszczenie w Handlu papieru **Juliana Kurkiewicza w Krakowie** (Rynek m.). 786 3 3

Wszelkie Nasiona

(wypróbowane w Stacyi Doświadczalnej w Dublanach),

oraz

Ziemniaki Białe Olbrzymie

do sadzenia

poleca 674 6 13

SKŁAD NASION T. LEWIECKIEJ

Kraków, ul. Sławkowska 10

naprzeciw Grand Hotelu.

Cenniki na żądanie przesyła się opłatnie.

Drzewka

owocowe i ozdobne, **róże,** dahlie, mieczyki i t. p., tudzież narzędzia ogrodnicze, **owsy** do siewu, **ziemniaki** — poleca **Jul. br. Brunicki w Podhorcach, p. Stryj.**

Cenniki za darmo i opłatnie!! 498 17 20

Kapelusze

męskie — czarne, miękkie, trwałe — po złr. **1 ct. 30** i wyżej — nabyć można wyłącznie w **handlu Lipińskiego,** Kraków, **ulica Grodzka Nr. 43, obok kościoła św. Piotra.** 663 9 20

Półgąski po litewsku wędzone, kilo 2 złr.;

Pasztet z gąsich wątróbek z truflami, po 2 złr. funt, bez trufli po 1 złr. 50 ct.; 501 18 19

Bulion kilka razy premiowany, po złr. 5, 6 i złr. 7·50 kilo.

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Jeden flakon

wody na włosy „Linarin"

wystarcza, by wstrzymać najsilniejsze wypadanie włosów.

Cena 1 flakonu 70 cent.

„Maść Chelidin"

jedyny środek **przeciw odciskom i zgrubnieniom skórnym** na podeszwach nóg. — Skutek niezawodny w przeciągu paru dni.

Cena słoika 50 centów.

Do nabycia jedynie u wynalazcy powyższych preparatów **Józefa Wróblewskiego, aptekarza w Tyczynie koło Rzeszowa.** 652 7 10

Mężczyzni!

Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Türkenstrasse 4. 416 9 0

„Śmierć szczurom"

(Felix Immisch, Delitzsch, Saksonia)

jest najlepszym środkiem do szybkiego i niezawodnego wytępienia szczurów i myszy. Ludziom i zwierzętom wcale nie szkodzi. Dostać można w paczkach po 30 cnt. i 60 cnt. **w Krakowie:** w aptece pod „Złotą głową", Rynek główny 13, w aptece pod „Białym orłem", Rynek gł., linia A—B; tudzież w aptece **w Nowym Sączu, w Radomyślu i w Wojniczu.** 550 6 10

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ, NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.